№. 160. w Wtorek dnia 13. Lipca 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński*.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Naj. Pan udzielił proboszczowi Lykowskiemu w Ryszewku w archidyecezyi gnieźnieńskiéj order orła czerwonego czwartéj klassy.

Berlin, dn. 9. Lipca. — Adwokat z prowincyi nadreńskiéj Pelzer, który się podjął obrony Polaków w sprawie rozpocząć się mającéj, rozmówiwszy się z wielu z nich, opuścił nasze miasto. Niektórzy z obwinionych zapatrują się w ten sposób na wypadki polskie, że ich obrońcy, choćby byli niewiedzieć jak zdatni, to ich nie potrafią obronić, jeżeli im przód ich widoków z głowy nie wybiją.

Utwierdzanie miasta Swinemünde jeszcze się nie rozpoczęło. Z oficerów, którzy tam posłani zostali w Marcu jeden został odwołanym, a drugi pozostał w miejscu i robi tylko przygotowania do budowy, która w tym roku zapewne się nie rozpocznie.

Berlin, d. 10. Lipca. — Ciekawy przypadek wydarzony w praktyce policyjnéj zajął niezmiernie publiczność tutajszą. Właściciel fabryki bawełnianéj i tkacz, stanęli sobie na tretoarze i rozmawiali; tymczasem przypadł komissarz policyi, popchnął nie grzecznie fabrykanta i zawołał: „z drogi niech schodzi, kto się chce gapić po mieście!" Z tego przyszło do grubéj zwady, aż się lud zgruchnął; komissarz policyi stracił przytomność, ale twierdził, że fabrykant był powodem zbiegiwiska, kiedy fabrykant stał sobie spokojnie i utrzymywał, że to się stało z winy komissarza. Wśród całego chałasu nadwinął się komissarz Gross, przecisnął się przez tłum, wziął kolegę za rękę, odprowadził na bok i zakończył zwadę. Komissarz wytoczył tę rzecz przed sąd, a przy rozbieraniu sprawy pokazały się rozmaite zarzuty przeciw policyi; obżałowany fabrykant został wyrokiem za niewinnego uznany.

Wrocław, d. 10. Lipca. — Berlinski dziennik Zeitungshalle rozniósł po świecie, że most na rzece Przemsy, znacznie został uszkodzony przy wylewach wody i prawie na nowo musi być stawiany. Stoi on atoli mocno i nienaruszony, tak jak został zbudowanym. Że koléj żelazna do Krakowa jeszcze nie otworzona, to tylko Austryakom winę przypisywać można.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Gazeta powszechna augsburgska donosi z nad granic Pruss zachodnich. Rossyjscy uczeni i literaci pozwalają sobie od niejakiego czasu rozszerzać dążności słowiańskie po prowincyach austryackich, a zwłaszcza po Czechach. Względem zrzeczywiszczenia tych dążności stare już są zabiegi, ale to rzecz pewna, że dostojny cesarz rossyjski statystykę państw stosuje ściśle do zasad zupełnie prawnych i niechwyta się wcale zamiarów, o których wreszcie i ludy słowiańskie ani wiedzieć nie chcą. — Rząd austryacki wpadł na trop tym pokątnym zabiegom i uskarżał się przed rządem rossyjskim z wymienieniem miejsc czeskich, po których się rozpościerano. W skutek tego został w Rossyi uwięzionym Kulesza, dawny docent prywatny przy uniwersytecie petersburgskim, który jeździł po krajach słowiańskich dla nabycia znajomości różnych narzeczy języka słowiańskiego. Inni podejrzani o podobne usiłowania, a mianowicie jeden z nauczycieli dawnego uniwersytetu kijowskiego i w ogóle z mało-Rossyi (z Ukrainy) zostali poaresztowani i do Petropawłowskiéj twierdzy powsadzani, gdzie z nich jako z wichrzycieli, chcących zamięszać istnący porządek, ciągną teraz badania śledcze. Cała sprawa jest jednakże tak powikłaną, iż jéj ani zrozumieć nie można. — W powiatach białoruskich na wiosnę powstały wielkie rozruchy; chłopi napadali dwory i musiano wysełać wojska na uśmierzenie. Powiadano, że różna chołota z galicyjskiego powstania, miała się zakraść w te okolice i swoje zasady pozaszczepiać. Z wielu powiatów wysypały się tłumy ludu głodem przyciśniętego i chciały sobie wyszukać żyźniejszych okolic, lecz przez władzę rządową zostały zmuszone do odwrotu. — W Litwie szlachta posiadająca dobra, coraz bardziéj ubożeje. Prawie każdy numer gazety ogłasza subhastacye, co jest dowodem wielu bankructw. Ale widać, że bieda wzrasta i w dolnych warstwach społeczeństwa, gdyż tworzą się bandy rozbójnicze i tak niedawno gazety wileńska i grodzieńska wzywały wszelkie władze, ażeby chwytano rozbójników, którzy zrabowali dobra dziedziczne Miguli obywatela z gubernii wileńskiéj i którzy w skutek najwyższego rozkazu, mają być śmiercią karani.

Francya.

Paryż, dnia 5. Lipca. — Zdziwiło to niepomału, że w sprawozdaniu kommissyi śledczéj pan Teste figuruje zawsze jako świadek i dopiero kiedy śledztwo ukończono naprzeciw wszystkim obwinionym, kiedy z śledztwa zaczął sprawozdawca wypadki układać, a więc w trzy tygodnie po ukończeniu śledztwa, został pan Teste jako obwiniony zapozwany, w sprawozdaniu atoli nic więcéj nieczytamy, jak tylko że były minister robót publicznych obstaje przy swoich dawniejszych zeznaniach jako świadek i bardzo uprzejmie dziękuje, że go komissya wyrwała z biernego położenia i że może teraz się tłumaczyć z podejrzenia. W trzy dni potém zdała sprawę komissya, nie rozporządziwszy tak jak przeciw trzem innym obwinionym, przetrząśnięcia domu i papierów jego. Prokurator zganił to postępowanie niedostateczne, a co do formy niezwyczajne, a na jego żądanie rozpoczęło się nowe śledztwo, skonfrontowano obwinionych, a jak zaręczają, miały się fakta powykrywać, które prezesa kassacyjnego sądu w smutném stawiają położeniu.

Pan Thiers miał dwa posłuchania u króla w przeciągu dni czterech. Przyjaciele Guizota powiadają, że powinien sam się cofnąć i głoszą, że pewna osoba wpływ wielki mająca, radziła jemu po przegłosowaniu nad sprawą Girardina, ażeby wystąpił z ministerstwa. Uczynić przecie tego dobrowolnie niechciał, podziękowanoby mu więc niezawodnie, gdyby pan Molé od kilku miesięcy niecierpiał tak dalece na oczy, iż ani czytać ani pisać nie może.

Utrzymują, że w wielu dzielnicach Paryża nastąpiły liczne aresztowania i że wczoraj wieczorem i dziś z rana wojsko było czynne i silne patrole przechodziły po ulicach. Nie wiadomo, co dało powód do takich ostrożności.

Podobno sąd parów dowiedział się teraz o wielu faktach, które pogarszają położenie pana Teste. Utrzymywano z początku, że jenerał Cubières objaśnił wiele okoliczności, teraz zaś pewne pismo prowincyalne zaręcza, że żona jenerała Cubières zakłopotana położeniem swego męża, z którego trudnoby się mu było wywinąć, poszła do pana Hipolita Passy, odkryła mu wiele okoliczności z prozbą, ażeby o tém zawiadomił kanclerza izby parów. Sądzą, że jenerałowa zapozwaną zostanie w tym processie, jako świadek.

Między ministerstwem, a głównym redaktorem dziennika sporów panem Bertin podobno się układają o zniżenie ceny dziennika z 80 na 40 franków. Dotąd nie potrafiono ułożyć na ten cel kombinacyi.

Z prowincyi nadchodzą bardzo pomyślne wiadomości względem przyszłych żniw. W niektórych okolicach już się żniwa rozpoczęły, naprzód wzięto się do żyta, a następnie do jęczmienia. Sądzą, że ceny zboża utrzymają się w przecięciu lat ostatnich, a kto wie czy bardziéj niespadną. — Równie i kartofle się obrodziły i nie słychać, aby podlegały chorobie.

Pismo madryckie donosi z Tangeru pod d. 20. Czerwca o walce stoczonéj pomiędzy marokańskiém wojskiem a Abd el Kaderem, co następuje: nowy gubernator Riffu otrzymał polecenie, ażeby zbuntowanych mieszkańców przywiódł do posłuszeństwa i miał na oku Abd el Kadera. Wystąpił więc tylko w 250 koni, ale mieszkańcy Riffu zmusili go do ucieczki. Udał się przeto do księcia Said Mohameda, najstarszego syna cesarza w Fezie

i zażądał od niego pomocy przeciw Abd el Kaderowi i zbuntowanemu Riffowi. Książe zebrał 1800 piechoty i jazdy, z którą wyruszył gubernator przeciw Abd el Kaderowi i stanął pod Jeferlit, cztery mile od deiry jego i wezwał go, aby opuścił państwo marokańskie. Emir udał, że słucha gubernatora, ale w nocy napadł na niego ze wszystkiemi siłami, zdobył obóz, wielu Marokańczyków nazabijał i zabrał konie, broń, namioty i obłogi nieprzyjaciela. Gubernator miał poledz w walce, dwieście zaś jego żołnierzy przeszło do Abd el Kadera, reszta zaś ratowała się ucieczką. W skutek tego wypadku, został przezszły gubernator Riffu, Ben Abd el Kader basza, wysłany w 400 koni do obserwacyi prowincyi zbuntowanéj, a tymczasem zbiera się w Fezie znaczny korpus piechoty i jazdy, z 11 armatami, i wyruszy pod dowództwem księcia Saida, który jak wiadomo dowodził wojskiem marokańskiém w bitwie pod Isly. Sądzą powszechnie, że Abd el Kader utworzy sobie w Marokko królestwo, albo zrzuci z tronu Abder Ramana.

Paryż, dnia 6. Lipca. — Moniteur de l'armée donosi, że jenerał Bedeau, naczelny dowódzca w prowincyi Konstantine, został mianowany zastępcą jenerał gubernatora Algieryi, a jenerał de Bar dowódzca dywizyi w Algierze, dowódzcą 12. dywizyi wojskowéj w Nantes.

Dwóch drukarzy i litograf zostali ciężko ukarani przez sąd policyi poprawczéj za niedopełnienie przepisów prawnych przy wydaniu pisma ulotnego o ukazaniu się świętéj panny w Susalette. Pan Alkan udający wydawcę został skazany na 6 miesięczne więzienie i 100 fr. kary, drukarz zaś za trzechkrotne przestępstwo przeciw prawu na zapłacenie 8,000 fr.

A n g l i a.

Londyn, 3 Lipca. — Pojutrze uda się królowa z swym mężem do Cambridge, aby być obecną na uroczystości wprowadzenia swego męża na kanclerza tamecznego uniwersytetu. Królowa w Sierpniu odwiedzi Aberdeena, Caithnessa i innych lordów w Szkocyi.

Książe Ludwik Napoleon stanął wczora przed sądem policyi londyńskiéj na Malboroughstreet, ponieważ oskarżył niejakiego Pollard, który od niego wykupił dwa weksle, każdy na 1000 funt. szt. pod rozmaitemi pozorami, ale za nie pieniędzy nie przyniósł księciu. Sprawę odroczono, bo książe potrzebnych dowodów nie złożył.

Kompania wschodnioindyjska wyznaczyła jenerałowi Pollock za zasługi położone roczną pensyą aż do śmierci 1000 funt. szt. wynoszącą.

Tutejsze towarzystwo botaniczne odbyło wczora posiedzenie, podczas którego p. Long utrzymywał, że choroba kartofli pochodzi ze skutków szkodliwych komety, który w roku 1844. się pokazał. Powody jego zbijali niektórzy członkowie. Pan Taylor odczytał rosprawę o pożywności pszenicy i kartofli, poczem wielu mówców doniosło, że według sprawozdań ze wszystkich stron królestwa okazuje się, iż w tym roku nie masz choroby pomiędzy kartoflami, lubo małe wyjątki się znajdują. Zdaje się, że i w przyszłym roku choroba ta się nie powtórzy.

Przy zaprowadzeniu bilu dziesięciogodzinnego w dniu 1 Lipca, oświadczyło wielu posiedzicieli fabryk swym robotnikom, że płaca dzienna się też zmniejsza, która nawet i ich o stratę przywodzi, ponieważ reszta wydatków po fabrykach ta sama zostaje co dawniéj, kiedy dłużéj pracowano.

Wiele ciał wyborczych rozbiera pytanie względem zniesienia praw polowania, ponieważ podczas posiedzeń przyszłego parlamentu, wniosek zostanie silnie popartym, ażeby te prawa uciążliwe dla chłopów i dzierżawców, zostały zniesione.

Rząd zaforszusował na roboty publiczne w Irlandyi do dnia 17 Czerwca, 5,575,975 funt. szt.

Z powodu pensyi wyznaczonéj przez królowę, ojcu Matew, wynoszącéj 300 funt. szt., powiada »Freemans Journal« co następuje: w Londynie utworzył się komitet, składający się z księcia Norfolk i Leinster, lordów Arundel, Sligo, Stanhope, Wicklow, J. Russel, Lansdowne, Morpeth, Monteagle i innych, w celu zakupienia rocznéj renty wynoszącéj 800 funt. szt. dla apostoła wstrzemięźliwości ojca Matew, aby mógł zupełnie się oddać swemu apostolstwu na szczęście milionów, oddających się dotąd brzydkiemu nałogowi opilstwa. W tym celu królowa wyznaczyła mu pensją rzeczoną, a komitet uzupełni ją aż do wysokości 800 funt. szt.

Liczba wychodców opuszczających połączone królestwo, coraz się powiększa, a władza czuwająca nad wychodztwem, wszelkie ułatwienia daje im w portach. W krótce ma wypłynąć wielki okręt z wychodcami do Australii.

Z Rio-Janeiro donoszą, że lord Howden przybył tam w dniu 2 Maja i w dniu 11 do rzeki La-Plata odpłynął. Miał on już konferencją z panem Walewskim, wysłanym przez Francją do Montevideo, w Bahia.

Morning Chronicle w numerze z 5. Czerwca daje pierwsze hasło zbliżenia się wyborów i stawia w tym artykule kilka uwag, będących w związku bezpośrednim z polityczno-handlowym systematem gabinetu dzisiejszego. Ponieważ postępowanie stolicy zwykle silny wpływ wywiera na prowincye, słuszną więc rzeczą poznać zdanie głównych organów prasy perjodycznéj, szczególniéj uważanych za organa rządu. Dziennik ten, oświadczywszy, że w przyszłym parlamencie londyńska City przedstawioną zostanie przez czterech członków liberalnych i wymieniwszy jako kandydatów na przyszłe wybory lorda John Russel, pana Patteson, sir Jerzego Larpent i barona Rotszyld, objawia swe zadowolenie, iż w izbie prawodawczéj kraju, stolica przedstawianą będzie przez ludzi, którzy szczerze zatwierdzają w prawodawstwie handlowém zasady, których rozwinięcie jest rękojmią dla pomyślności narodowéj. Odwołaniem prawa zbożowego Anglia postawiła się w nowém położeniu, nie może jednak uważać go za zabespieczone, aż po ugruntowaniu stanowczém stosunków swoich z obcemi krajami, które to stosunki są zakłócone cokolwiek przyczynami przypadkowemi, które jeszcze usunąć trzeba. Była epoka, w któréj Anglia, słowem, teorją i przykładem broniła przed światem handlowym fałszywych zasad, od których powinna teraz starać się go nawrócić do polityki więcéj racyonalnéj. W tém ważném dziele wystąpiła najprzód z zatwierdzeniem środka, który przecież wielkiéj pracy wymaga, nim weźmię górę nad przesądami panującemi w wielkiéj rodzinie ludów handlujących. Nie można ukryć tego iż puściliśmy się na rozległy ocean, gdzie przyjdzie nam walczyć nie z jedną burzą, nim przybędziemy do portu. System wolności handlu sam w sobie nie ma nic niebezpiecznego, równie jak system kolei zelaznych; zawsze to jednak nowa droga, w któréj trzeba usuwać zawady, zwyciężać przesądy i nowe doświadczenia robić. By wyjść z tąd zwycięzko, rząd liczyć musi na szczere współdziałanie izby prawodawczéj. Otóż ponieważ ta często odbiera zbawienny popęd z stolicy, będącéj sercem handlu angielskiego powinna być zatem przedstawioną w palamencie przez ludzi będących stronnikami stanowczemi wolności handlu. Dla tego wybory londyńskie zawsze zwracały uwagę niezmierną, jako akt naród cały obchodzący dający charakter parlamentowi a dziś tém ważniejszy, że izba, która ma być wybrana w r. 1847., nie może w żaden sposób cofać się wstecz. Okoliczność ta, iż nazwisko barona de Rotszyld stoi na liście kandydatów stronnictwa liberalnego w City, musi zwrócić uwagę na położenie zajmowane przez stronników gminy żydowskiéj, pragnących umieszczenia w parlamencie. W dzisiejszem stanie prawnem kwestyi, widoczną jest rzeczą, że do parlamentu przypuszczonemi być nie mogą. Ale wątpić nie podobna, że ten stan rzeczy się nie utrzyma. Dla tego też nikt zaprzeczać nie będzie panu Rotszyld praw osobistych, jakie ten wykaże, by zostać jednym z reprezentantów londyńskiéj City. Jego charakter osobisty, równie jak jego położenie w handlu, zapewniłyby mu już dawno cześć zasiadania w parlamencie, gdyby prawo nie zamykało mu bramy. Nic jednak nie przeszkadza wyborcom Londynu dać swe głosy panu Rotszyld, który się przedstawia jako kandydat, a ich wybór zwali zaporę, zamykającą mu wejście do parlamentu. Spodziewamy się, dodaje Morning Chronicle, że pan Rotszyld przypuszczonym zostanie do zasiadania w izbie niższéj, jeżeli tylko wybranym będzie. Nawet biskupów można będzie zjednać dla téj reformy, jeżeli jéj projekt przedstawionym będzie przez człowieka tak oddanego kościołowi jak lord J. Russel.

H i s z p a n i a.

Madryt, dnia 1. Czerwca. — Faro donosi, że Don Francisco wyda manifest z powodu najnowszych wypadków, które jego dotyczą. Dziś wyprowadził się z córką swoją z pałacu królowéj i wrócił do swego prywatnego hotelu. Jeszcze przed końcem tygodnia opuścić musi Madryt i uda się do wód w Certona lub w St. Sebastian. Stronnictwo progressistów straciło w nim swoją podporę. Ministerstwo przewidziało to przesilenie i przedsięwzięło kryjomo środki dla zniweczenia planu.

Espectador ogłasza okólnik ministra sprawiedliwości i spraw duchownych, wydany do biskupów, aby dobrowolnie wyrzekli się posiadanych biskupstw, ponieważ rząd chce mieć niepowiązane ręce w układach ze stolicą apostolską. Wiadomo bowiem, że wielu z nich bez przyzwolenia Rzymu zostało przez rozmaite rządy w czasie zaburzeń mianowanych biskupami.

Według Clamor Publico minister skarbu Salamanka układa się z pewnym domem angielskim względem pożyczki 100 mil. real. (1 mil. funt. szt.)

Obrońca la Rivy obwinionego o zamach na życie królowéj, żąda, aby jego klient sądzonym był przez senat.

Times donosi z Madrytu, że infant Don Francisco był członkiem tajnego towarzystwa, które miało nazwisko »mścicieli Alibauda.« Miał on wydać swoje papiery i złożyć zeznania, które niejednego bardzo skompromitują, co mu za wiele zaufał. Podobno w tym związku i jenerał Prim skompromitowany został i z Kadyxu wyjechał na wygnanie do Marsylii.

P o r t u g a l i a.

Londyn, dnia 5. Lipca. — Times zamieściła telegraficzną wiadomość z Southampton, że wojna domowa ukończoną została w Portugalii. Junta w Oporto poddała się dnia 30. Czerwca, a miasto obsadziły wojska hiszpańskie pod jenerałem Conchą.

W Lizbonie spokojność panuje. Wypuszczono 12,000 uwięzionych wojskowych i cywilnych z warowni St. Juliao, oświadczyli, że wejdą w służbę królowéj. Oficerowie wypuszczeni zostali za daniem słowa honoru.

A u s t r y a.

Wiedeń, 7. Czerwca. — Od wczoraj rozpoczęto żniwu i w tutejszéj okolicy i pokazuje się jak w całem państwie urodzaj bardzo wielki. Z Węgier, Czech, Moraw, Szląska, wyższéj i niższéj Austryi, są doniesienia co do obfitości zboża jednozgodne. Ceny po targach spadają też bardzo rączo. Rządy zapewne będą korzystały z nauki odebranéj w tym roku i pozaprowadzają spichlerze zapasowe. Chęć odnoszenia lichwiarskiego zarobku z handlu zbożem od klas wyższych przeniosła się do klas niższych.

Pełno jest takich, co za miastem zastępują włościanom i kupują produkta na targ wiezione. Trwają też ciągle wyrzekania o sztuczne drożenie zboża.

Z Wiednia. — Dokończenie najwyższego patentu o ustanowieniu w stołecznem mieście Wiedniu akademii umiejętności.

§. 10. Mianowanie członków honorowych odbywać się będzie również w drodze obioru przez rzeczywistych członków; każdy obiór będzie nam przedstawiony do zatwierdzenia, i dopiero po uzyskaniu onego stanowczym się stanie.

§. 11. Podobnież obiór członków korrespondentów uskuteczniać mają rzeczywiści członkowie z zachowaniem obowiązujących przepisów.

§. 12. Akademia umiejętności utrzymywać będzie potrzebną ilość osób do pomocy i służby, których przyjmowanie jéj saméj się pozostawia.

§. 13. Tylko członkowie rzeczywiści, prezes, wice-prezes i sekretarze mają prawo głosowania podczas obiorów, i wydawania wszelkich uchwał. — Wszystkie obiory i przedstawienia do zamianowania, bezwzględną większością głosów następować mają. Uchwały we wszelkich innych przedmiotach względną większością głosów zapadać będą.

§. 14. Na pokrycie wydatków pobierać będzie akademia corocznie ze ze skarbu publicznego jako uposażenie summę nieprzechodzącą 40,000 zlr. m. k.; polecania wypłat wydawać ma prezes naszéj ogólnéj kamery nadwornéj na podstawie sprawdzonych wykazów i w miarę zachodzącéj potrzeby.

§. 15. W tym celu ułoży akademia każdorocznie przed zaczęciem się roku administracyjnego, wykaz potrzeb poparty stósownemi dowodami, podobnież po upływie roku złoży sprawozdanie z szafunku powziętego grosza. — Jeżeli po upływie roku rachunkowego okaże się jaka pozostałość z uposażenia rocznego, wówczas przewyżka ta zostanie do rozporządzenia akademii, i za zniesieniem się z naszą administracyą przychodów, jako własny fundusz akademii na procent umieszczoną będzie, co jednak nastąpi bez ujmy rocznego uposażenia.

§. 16. Wydatki niestałe akademia sprawdzi i uchwali na peryodycznych obradach, prezes wyda na nie asygnacye przed siebie i sekretarza podpisane, a urzędnik szczególnie przeznaczony do rachunkowości, do rejestrów one wciągnie.

§. 17. Prezes akademii przez czas urzędowania pobierać będzie 3000 zr. m. k., wice-prezes 2500 zr., sekretarz pełniący zarazem obowiązki do posady sekretarza jeneralnego akademii przywiązane 2000 zr., drugi zaś sekretarz 1500 zr.

§. 18. W dowód szczególnéj naszéj przychylności, nadajemy akademii następujące prawa i prerogatywy:

1) Rzeczywiści członkowie akademii, prezes, wice-prezes i sekretarze, mogą nosić mundury honorowe. 2) Stósownie do przepisu §. 4., akademia mocna jest co rok rozpisać cztery konsursa do nagród, i też nagrody rozdać. 3) Za wypracowania naukowe może oznaczać stósowne honorarya i takowe autorom przyznawać pod warunkiem, że takowe prace staną się wyłączną własnością akademii. 4) Będą przeznaczone dla akademii stósowne lokale w gmachu publicznym. 5) Wolno jéj drukarnię rządową bezpłatnie zatrudniać czynnościami drukarskiemi, ale za każdą razą powinna uzyskać na to zezwolenie prezesa naszéj kamery nadwornéj. 6) Członkom akademii, która przeznaczać ma do biblioteki i muzeów publicznych nadesłane sobie dzieła i inne przedmioty naukowe, służy pierwszeństwo korzystania z tych zakładów, za poprzedniem porozumieniem się z ich naczelnikami. 7) Publiczne instytuty naukowe, otrzymują polecenie, aby o ile możności dozwalały jéj używania stosownych do celu zakładów, pracowni i narządów, końcem przedsiębrania doświadczeń i poszukiwań, i udzielały na jéj żądanie wszelkich potrzebnych wiadomości. 8) Wolno akademii z zachowaniem istniejących przepisów wchodzić w stosunki ze wszystkiemi naukowemi zgromadzeniami i utrzymywać z niemi stosowną korespondencyją.

§. 19. Akademija w duchu niniejszych statutów potrzebne instrukcyje względnie wewnętrznego toku swych czynności i rospraw sama zaprojektuje i naszemu kuratorowi do zatwierdzenia przedstawi.

Spodziewamy się, że akademija dążąc do wskazanych jéj celów, okaże się godna naszego zaufania i ziści przy jéj założeniu dla dobra naszych ludów powzięte życzenia, a zarazem polecamy wszystkim władzom, aby ją stosownie do powyższych statutów, współdziałaniem swojém wspierały.

Dan w naszém stołecznem i rezydencyjonalném mieście Wiedniu dnia 14 Maja, roku po narodzeniu Chrystusa tysiąc ośmset czterdziestego siódmego a naszego panowania trzynastego. (M. P.) FERDYNAND.

Włochy.

Rzym, 29. Czerwca. — Nabożeństwo żałobne za duszę Daniela O'Conella rozpoczęło się wczoraj z wielką uroczystością o godzinie 9. zrana u Teatinów przy kościele S. Andrzeja della Vale. Dziś przy wszystkich ołtarzach kościoła S. Agaty, który należy do kolegium irlandzkiego, odbywali msze żałobne kardynałowie. W sklepie kościoła tego złożono tymczasowo serce O'Conella. Jutro dnia 30. Czerwca będzie się w rzeczonym kościele odbywało powtórne nabożeństwo za O'Conella, a to na żądanie ludu rzymskiego. Jeneralny Wikary Kardynał Patrici ma celebrować, ale zdaje się, że i sam Ojciec święty wezmie w nabożeństwie udział. Żaden monarcha niedoczeka się uroczystszego pogrzebu, bo to przecie mamy nabożeństwo żałobne przez trzy dni. Mówią, że serce O'Conella zostanie przeniesione do kościoła S. Piotra i tam na zawsze ma spoczywać. Dziś zbiegł się tu lud do pałacu Ruspigliosi i czytał plakat, który zaraz oderwała policya. Plakat rzeczony brzmiał w tych prawie słowach:

»Lud rzymski do Ojca święt. Jesteś monarchą pokoju, jesteś ojcem ojczyzny. O tém mocnośmy przekonani. Niewierz zatém ludziom, co ci brechcą w uszy, że my jesteśmy niespokojnicy, że niemamy wiary. Ci w Ciebie chcą to wmowić, zostają w grubym, złym zamiarze i są daleko gorszemi twemi, aniżeli naszemi nieprzyjaciółmi. Pomnij Ojcze święty, że drudzy monarchowie téj ziemi tylko przed obecnością, Ty zaś przed wiecznością jesteś odpowiedzialnym.«

Plakat ten wyraża obecne uczucia bardzo wiernie i to nie tylko w duchu Rzymu, ale w duchu całego państwa kościelnego; panuje obawa i to podobno bardzo uzasadniona, że papież od kilku tygodni uległ podszeptom, i że leżą przygotowane rosporządzenia, które mogłyby papieża pozbawić miłości ludu, a więc odjąć mu główną podporę tronu.

Papież z urzędu dwa razy tylko w roku jest obowiązany celebrować w kościele Sw. Piotra; to jest raz podczas resurekcyi a drugi raz w dzień Sw. Piotra i Pawła; śpiewał też dzisiej wielką mszą, w obec tłumów ludu.

Stany Zjednoczone.

Londyn, dn. 2. Lipca. — Eskadra z 6 okrętów amerykańskich stała przed portem Mazantlan; 1000 ludzi miano wysadzić dla zabrania miasta. Także port San Blas był zagrożonym. Vera-Cruz podnosi się po bombardowaniu. Mieszkańcy wracają, domy odbudowują, ulice czyszczą, sklepy otwierają i cała czynność portu ważnego się objawia. Według listów z Monterey jenerał Taylor chciał w dniu 1 Czerwca ruszyć do San-Luis-Potosi, gdzie stoczona zostanie jedna bitwa, która zapewne będzie ostatnią.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

De Salvandy.

(Z Gallerie des Contemporains Illustres.)

(Dalszy ciąg.)

Z samego początku przyłączył się do gabinetu Decazesa, którego umiarkowane i zgodne widoki, najlepiéj do uczuć jego przystawały. Podpierając ten gabinet, w rozmaitych broszurach walczył z Conservateur, który podówczas dążył do przywrócenia dawnego systemu i rzeczy porządku. Skoro nastały niezgody w łonie gabinetu Decazesa, kiedy główny minister okazał się skłonnym do ustąpień stronie prawéj, oświadczając się z zamiarem zmiany prawa wyborczego, p. Salvandy bez wachania odstrychnął się zaraz od niego. W 1819. r. wydał nową broszurę pod tytułem: Niebezpieczeństwa obecnego położenia, w któréj silnie przemawia za utrzymaniem Karty i wskazuje niebezpieczeństwa ciągłéj przemiany zasadniczych praw kraju.

W skutek téj broszury, p. Salvandy wziął dymissję z posady referendarza Stanu w służbie nadzwyczajnéj. Niebawem drugi gabinet Richelieu'go, gabinet przechodni między stronnictwem konstytucyjném a stronnictwem ultra rojalistowskiém, przyszedł do steru, a p. Salvandy, nie wiedząc jeszcze czy z nim trzymać czy walczyć przeciw niemu, usunął się na stronę i wyjechał do Hiszpani, pragnąc zbliska zbadać wypadki w tym kraju dopiero wybuchłe. Wrócił w 1821. r. i przywiózł materiały do swojego romansu Don Alonzo czyli Hiszpanja, wydanego w 1823. roku, w chwili interwencii, przeciwko któréj p. Salvandy oświadczył się jak najenergiczniéj.

Powiedzmy cokolwiek o Alonzie. Dzieło to ścigane często przez drobne dzienniki, lepsze jest daleko niżeli powszechnie mniemają. Celem jego przedstawienie obrazu wszelkich kolei, jakie Hiszpanja przeszła od śmierci Karóla IIIgo, aż do rewolucyi w 1820. r. Wszystko powiązane romansową intrygą; część romansowa jest najsłabszą w tém dziele. Salvandy nie ma talentu do pisania romansów; sam tego wykazał powody w przemowie do drugiego wydania prostego i składnego romansu »Natalja,« napisanego przez kobietę, do którego Salvandy dorobił przedmowę, a który wiele osób zapewne z stylem jego nieobznajmionych jemu przypisuje. Wyznaje że pochlebia mu to mniemanie, dodając z dowcipną otwartością: »Przyznają tém mojemu pióru giętkość formy i rozmaitość tonów o których dotąd sam nie wiedziałem».

Właśnie bowiem p. Salvandy zbywa na téj giętkości formy i rozmaitości tonów, a bez tego obejść się niepodobna w tworze kiedy się stawia na scenę rozmaite charaktery. Liczne osoby wprowadzone do zawikłego dosyć romansu Alonzo rzeczywiście sprowadzić się dają do jednéj osoby, a tą osobą jest sam autor, nadający każdemu dziecku swojéj wyobraźni tę samą frazeologję poetyczną, tę samą namiętność do efektów, liczby, antytezy, czy to przemawia bohatyr czy mulnik, wielka dama czy manóla, czy scena dzieje się w pałacu czy w oberzy, czy idzie o mało znaczące zdarzenie, czy o wypadek ważny i wielki. Wprawdzie Hiszpanie mówią u autora; żałuje on nawet w przedmowie, że nie potrafił wydać wspaniałości i świetnych obrazów stylu hiszpańskiego. Lecz zaprawdę, znajdujem go i tak dostatecznie hiszpańskim, jeżeli napuszystość w stan chroniczny zamieniona, czemu Cervantes przeczącym jest dowodem, ma stanowić koniecznie cechę hiszpańskiego stylu.

W Alonzie, poetyczne zdania dają się zastósować do wszystkiego,

nawet do owych nieznośnych owadów które hiszpańskim oberzom europejską zyskały sławę.

»Chciałem wypocząć, powiada Alonzo, na jednym mizernym tapczanie jeszcze niezajętym, wątpliwe światło żelaznéj lampy wskazało mi zgromadzone powody skarg i utyskiwań najcięższych i najpowszechniejszych na półwyspie.«

Lecz nawet i téj części Alonza niechciałbym krytykować. Kiedy autor dobrze jest natchniony, kiedy uczucie które wyrazić pragnie zgadza się zupełnie z właściwem mu stylem, zajmujące pisze karty. To też, kiedy bohatyr, wygnany z tapczana niedogodnościami tak wytworną przenośną oznaczonemi, opowiada, że zdecydował się spać na gołéj ławce, tak opisuje sen swój, zakochanego i lękliwego młodzieńca.

«Słodkie wrażenia które mnie kołysały od bram Salamanki, władzę swoją zachowały i przez całą noc szczęsne sny żywiły w sercu mojém śmielsze życzenia niżeli we dnie. W ośmnastym roku życia sen i czuwanie podobne do siebie: tylko zmienia się marzenie».

Doskonała tu zgoda między wytwornością wyrażenia a wdziękiem myśli; szczególniéj ostatnie zdanie piękne. W romansie Alonza nie jedną podobną kartę spotkać można. Lecz część historyczna głównie zajmuje w tém dziele, nęci czytelnika, często odstręczanego napuszystą monotonią rozmów i zawikłaniem intrygi, prawdziwą będącéj mieszaniną niespodzianych, naciąganych wypadków, bezpotrzebnych rozwodzeń się, i t. p.; w téj dopiero części Salvandy rozwija wszystkie istotne przymioty swojego wzniosłego, energicznego i zapalczywego umysłu, czyto malując zaciętą walkę guerylasów hiszpańskich z cesarskiemi kohortami, czy wejrzenie dworów Karola IVgo i Ferdynanda, albo też piękną postawę kortezów, oblężonych w Kadyksie i uchwalających hiszpańską ustawę przy odglosie nieprzyjacielskich armat. W książce téj panuje żywe współczucie dla ruchu który wówczas zajmował Hiszpanją. Salvandy wydał ją téj właśnie chwili, kiedy Restauracja wysłała sto tysięcy ludzi na stłumienie tego ruchu. Wróciwszy do Rady Stanu za gabinetu Richelieu, wyszedł z niéj po nastaniu gabinetu Villela, żeby zaś silniéj wyrazić potępienie systemu względem Hiszpanii przyjętego, porzucił okowiązki kapitana głównego sztabu, i na jakiś czas wyjechał na wieś, pod Essonne, do rodziny bogatego kupca z którego córką ożenił się niedawno. Tam napisał pod tytułem Islaor czyli Bard, powiastkę, któréj nieczytałem wprawdzie, ale mówią że traktuje o reakcyi Juliana w Galiach, przez alluzję do gabinetu Villela.

Wkrótce Chateaubriand, nagle wyparty, jak wiadomo, z gabinetu, zatknął sztandar opozycyi w Journal des Débats. Salvandy zapominając niezgody co go z znakomitym pisarzem w kwestji hiszpańskiéj dzieliła, stanął przy boku i służył mu zaszczytnie za pomocnika w żywéj i świetnéj walce, która się zakończyła upadkiem gabinetu Villela. Wtedy to Salvandy stanął w rzędzie znamienitych publicystów francuskich. —

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości o handlu zbożowym z Anglią w prost z Londynu.

Londyn, 5. Lipca. — Bliższe wejrzenie w prawdziwy stan zapasów zbożowych Anglii, można powiedzieć całéj Europy przekonywa, że tegoroczne wysokie ceny zboża, przypominające niektóre z najgorszych lat nieurodzaju, muszą się utrzymać na wysokiéj stopie, z chwilowemi ma się rozumieć wstrząśnieniami, nietylko przez cały bieżący rok ale nawet i późniéj. Kilka faktów i niewątpliwych rachub łatwo téj prawdy dowiodą. Podług ogólnie przyjętego zdania, dana powierzchnia ziemi, w średnich warunkach żyzności i uprawy, trzy razy więcéj wyda pokarmu dla ludzi, kiedy kartoflami zasadzona, niżeli kiedy zbożem zasiana. Ta wyższość kartofli wyrachowana jest po odciągnieniu wody, która chociaż dodaje wagi téj roślinie nieprzysparza pokarmnych onejże zalet. Wypada ztąd, iż mórg kartofli trzy razy więcéj ludzi wyżywi niżeli mórg pszenicy. Niczém w biegu historyi niezrównana szybkość, z którą ludność Wielkiéj Brytanii i Irlandyi od początku bieżącego stulecia się powiększyła i dotąd wzrasta w progressyi, że tak powiemy geometrycznéj, dostatecznie dowodzi téj prawdy. Godném jest bowiem uwagi, że temu rozwinięciu się ludności bynajmniéj nie towarzyszy, to równoległe i proporcjonalne powiększenie się produkcji zbożowéj wewnętrzéj i przywozu zboża zagranicznego, ani też rozprzestrzenienie uprawnéj powierzchni gruntu; postęp w tych trzech względach był w progresyi artymetycznéj która w teoryi powinnaby była doprowadzić do normalnego ogłodzenia przeludnionego kraju. Tak przecież nie było, a podobnéj ostateczności zapobiegło powszechne uprawianie kartofli, które w saméj rzeczy potroiło co do skutków przynajmniéj uprawną powierzchnią państwa. Gdyby dalszy dowód był potrzebny, możnaby prytoczyć właśnie teraźniejszy niedostatek pokarmu, który pochodzi jedynie a przynajmniéj głównie z podwójnego niedopisania kartoflanych zbiorów w 1845. i 46. r. Temu niedostatkowi i ogólnym a coraz dotkliwszym cierpieniom ludności irlandzkiéj, tudzież mieszkańców Szkocyi i zachodniéj Anglii, niezdołały zapobiedz, ani pozostałe po trzech dobrych latach zapasy zbożowe, ani otwarcie portów przed zagranicznem zbożem, przez rok czekającem na zwinięcia cła wchodowego, ani nakoniec ogromne ilości mącznych i chlebnych towarów w téj chwili z Baltyku, z Czarnego Morza i z Ameryki żeglujące ku Anglii. Powierzchnia zwykle pod kartoflami uprawiana w połączonem królestwie wynosi morgów angielskich (acres). w Anglii 1,200,000, w Szkocyi 200,000, w Irlandyi 2,000,000, razem 3,400,000.

Powtórne chybienie téj rośliny zniechęciło tak dalece gospodarzy, że w Irlandyi jedną tylko trzecię zwykłéj powirzchni kartoflami zasiano, w Anglii jedną czwartą, w Szkocyi zaś jedną piątą. Zamiast trzech milionów czterech kroć sto tysięcy morgów, zasiano w tych trzech krainach tylko jeden milion morgów. Gdyby nawet gospodarze zasiali byli pozostające 2,400,000 morgów zbożem, to w najlepszych okolicznościach ilość pokarmu z tych gruntów byłaby tylko równa jednéj trzeciéj ilości pokarmu, którybyy one pod kartoflami były wydały, cała ta przestrzeń gruntu nie tylko kartoflami nie była zasiana, ale zupełnie odłogiem zostawiona. Kiedy tego roku Anglia dotkliwie cierpi na niedostatek chlebnych zapasów, pomimo że krajowy zbiór zboża w roku 1846. był obfity, i że w r. 1846. uprawiono 3,400,000 morgów kartofli (aczkolwiek powiększéj części chybiły), i że były znaczne z poprzednich lat zapasy, wnosić się godzi, iż ten niedostatek jeszcze się powiększy na przyszły rok, gdyż na zadosyć uczynienie przyszłym potrzebom kraju pozostaną się: 1) nadchodzące żniwo 1847. r., 2) zbiór kartofli (już teraz zupełnem chybieniem grożących) nie z 3,400,000 morgów, ale tylko z 1,000,000 morgów. Do tego wcale nieprzesadzonego widoku dodać należy, że w Irlandyi musiano dla braku żywności, zabić na miejscu lub przedać większą część karmnego bydła i wieprzów stanowiących ważną część zasobu ludu rolniczego. Wypływa prostem następstwem z powyższych uwag, że kiedy Anglia nie będzie mogła własnem zbożem się wyżywić, będzie musiała różnicę między potrzebami swojemi a zasobami zapelnić przez znaczny dowóz zagranicznego zboża. Dostawy tego zboża niebędą mogły się podjąć ani Francya ani inne zachodnie kraje włącznie z Niemcami, które dosyć będą miały podobno trudności w opędzeniu własnych potrzeb. Zostanie się więc to monopolium w ręku Stanów Zjednoczonych Ameryki z jednéj strony, a w ręku zbożodajnych prowincyi Polski i Rossyi z drugiéj; właściciele więc polscy i rossyjscy mają otworzone przed sobą piękne pole korzyści, i byle umieli nadać właściwy kierunek swoim działaniom, mogą sobie zapewnić szybki i zyskowany odbyt plonom nadchodzącego żniwa. Spław parowy na Wiśle powstać wkrótce mający i droga żelazna która w tym roku królestwo Polskie połączy z Hamburgiem, coraz też liczniejsze sposobności bezpośrednich stosunków handlowych między krajami zbożowemi z Anglią zdolne są niemało ułatwić i przyspieszyć korzystne wykonanie przedsięwzięć, do których okoliczności najwidoczniéj nakłaniają rolnicze prowincye wschodniéj Europy.

OBWIESZCZENIE.

Z odwołaniem się do obwieszczenia z dnia 29. Maja r. b. podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, iż:

1) Walenty Liskowski malarz, mocą wyroku podpisanéj niżéj Komissyi z dnia 26. Maja r. b. za popełnione podczas rozruchu dnia 29. Kwietnia r. b. przestępstwa i kradzieże po części ordynaryjnie, po części extraordynaryjnie, pod utratą kokardy narodowéj, na 40 batów w dwóch ratach i na sześćmiesięczne więzienie w domu poprawy skazany, i że wyrok ten *per sententiam* drugiéj instancyi z dnia 15. Czerwca r. b. całkiém potwierdzonym został.

Również zostali:

2) przekupniarz Józef Hoffmann, i
3) przekupniarz Karol Kellner

za popełnione podczas rozruchu niezdrożności, pierwszy *per sententiam* drugiéj instancyi z dnia 26. Maja r. bież. na trzymiesięczne więzienie w domu poprawy, ostatni zaś *per sententiam* drugiéj instancyi z dnia 9. Czerwca r. b. na pięćmiesięczne wstawienie do oddziału karnego wojskowego prawomocnie skazani.

Poznań, dnia 2. Lipca 1847.

Komissya ku śledzeniu rozruchów w Poznaniu.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 2. Grudnia 1846. roku przed południem zostały przez nieznanego Polaka, mającego się nazywać Szczepan, czyli Szczepan Wosiak, na targ do Kobyli góry, powiatu Ostrzeszowskiego, 23 z Polski przemycone chude świnie przygnane i tam przez Król. Kommissarza obwodowego Ellwitza zatrzymane.

Wymieniony ów Szczepan czyli Szczepan Wosiak zemknął jednak i dotychczas znajść go nie można było.

Nieznajomi właściciele tychże świń wzywają się do udowodnienia prawa swego na zebraną z sprzedaży świń kwotę licytacyjną, która po odciągnięciu 5 Tal. 1 sgr. 6 fen. kosztów, 66 Tal. 5 sgr. 6 fen. wynosi, stósownie do §. 60. prawa celno-karalnego z dnia 23. Stycznia 1838. roku z tém nadmienieniem, że jeżeli się w przeciągu czterech tygodni, od dnia tego rachując, w którym niniejsze obwieszczenie ostatni raz umieszczoném zostanie w gazecie, u Głównego urzędu celnego w Podzamczu nikt nie zgłosi, summa wspomniona na rzecz skarbu obrachowaną zostanie.

Poznań, dnia 17. Kwietnia 1847.

Prowincyalny Dyrektor poborów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 9. Lipca 1847. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	4	17	9	4	22	3
Zyta dt.	4	—	—	4	4	5
Jęczmienia dt.	2	24	5	3	—	—
Owsa dt.	1	24	5	1	27	9
Tatarki dt	2	21	1	3	—	—
Grochu dt.	4	5	—	4	22	3
Ziemniaków dt.	1	10	—	1	10	—
Siana cetnar	—	25	—	1	—	—
Słomy kopa	6	—	—	7	—	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—